

## W numerze m.in.:

Felieton prezesa – str. 2

Nie odstąpiłmy od naszych dzieci – str. 3

Co robić, żeby dzieci nas słuchały – str. 4

Postawmy na rozwój kół przyjaciół dzieci – str. 6

Z historii koszalińskiego TPD – str. 7

Premiera teatralna w „Zaciszu” – str. 8

# Pierwszy wrzesień – czas do szkoły

Powrót odbędzie się po kilkunastu niespokojnych i dziwnych miesiącach, kiedy szkoła była, a jakby jej nie było. Wszystko zresztą było trochę jakby pozorne. Uczniowie wpatrywali się w ekrany komputerów, przebywając w domu. A oto kolejne wyzwanie – powrót do szkoły stacjonarnej.

Rodzice, zwłaszcza najmłodszych uczniów, mają nadzieję, że szkoła ruszy od pierwszego września i będzie zjawiskiem naturalnym i trwałym. Jednak pewna część uczniów, zwłaszcza starszych, może odczuwać lęk przed powrotem do nauki stacjonarnej.

### Objawy fobii szkolnej

Dla niektórych były to koszmarnie miesiące, dla innych czas, kiedy, ucząc się w zaciszu domowym, nie musieli doświadczać opresyjności szkoły, np. współzawodnictwa i porównywania, pracy na czas, publicznych wystąpień, przemocy ze strony rówieśników. Byli też i tacy, którzy po prostu zniknęli z systemu. Według chińskich badań, pandemię i związane z nią obostrzenia, najgorzej znieśli młodzi dorośli i nastolatki. W tej grupie niewaligalną granicą był i pozostaje 13. rok życia, czyli nasza „późna podstawa”.

Polskie badania dowodzą, że najbardziej narażone na wystąpienie nasilonych objawów depresyjnych i lękowych są osoby z wcześniejszymi podobnymi epizodami lub innymi zaburzeniami emocjonalnymi. Najsilniej narażone na nasilony lęk są młode osoby, u których wcześniej zauważono objawy fobii szkolnej, lęku separacyjnego bądź trudności z adaptacją.

Niełatwo wrócić do szkolnej rzeczywistości po normalnych wakacjach, trudniej po tak długiej przerwie, a dzieci i młodzież z problemami emocjonalnymi stoją przed jeszcze innymi wyzwaniami. Jak więc wesprzeć dziecko przed powrotem w szkolne mury?

### Prawo do strachu

Poziom podwyższonego lęku szczególnie dotyka młodzież, która deklaruje poczucie zaniedbania przez rodziców. Nie chodzi o brak drugiego śniadania, czy nowego laptopa, lecz osamotnienie w sensie psychicznym. Pomoc powinna rozmowa i wspierająca obecność rodziców. Z drugiej strony, lęk, czy strach są emocjami potrzebnymi, ponieważ podpowiadają, kiedy należy uciekać, bronić się, poszukać schronienia.

Zamiast więc chronić pociechy, duże i małe, przed sytuacjami wzbudzającymi lęk, należy nauczyć je, jak odróżniać realne zagrożenie od mniej realnego i dać narzędzia do radzenia sobie ze stresem. Zarządzania emocjami dzieci uczą się przede wszystkim od rodziców. Jeżeli rodzice są lękowi, przekazują to uwrażliwienie dzieciom. Trzeba zatem przyjrzeć się sobie i własnym sposobom niwelowania strachu.

Nadużywając komunikatów: „Uważaj, bo się przewrócisz”, „Zejdź, spadniesz” etc., rodzice wzmacniają lęki dzieci, które sądzą, że otacza je niebezpieczeństwo i nie chcą eksploro-

wać rzeczywistości. Sposobem radzenia sobie z lękami jest stawienie im czoła, na co dzieci mają jednak za mało doświadczeń życiowych.

### Obecność ma znaczenie

Rok w życiu młodego człowieka to, w jego subiektywnym odbiorze, całe wieki. Przed powrotem do szkoły uczniowie martwią się, czy sobie poradzą, nie tylko z nauką, także z relacjami z rówieśnikami, nauczycielami. Tych obaw nie można bagatelizować ani „zamiatać pod dywan”. Warto porozmawiać bez wyciągania tego, co boli i być z dzieckiem; obecność ma zasadnicze znaczenie.

Mniejsze dzieci nie chcą i nie potrafią opowiadać o swoich lękach. Można im pomóc podczas zabawy w bezpiecznych warunkach, kierując czynnościami w taki sposób, aby dotyczyły obaw. Dobrym sposobem jest także komentowanie zachowań bohaterów literackich lub filmowych. Można opowiadać o własnych doświadczeniach z lękiem i o tym, jak sobie z tym poradziłyśmy.

Dzieci starsze można zachęcić do prowadzenia pamiętnika lub rysowania tego, co czują, ponieważ często wstydzą się opowiadać o swoim strachu. Sądzą, że dorośli, za jakich się uważają, nie powinni odczuwać lęku. Dzieciaki powinny wiedzieć, że stoimy po ich stronie, natomiast wiele szkody może wyrządzić porównywanie do innych. Nie wpływa to na wzrost poczucia bezpieczeństwa i nie wnosi niczego do rozwiązania problemów.

### Lęk lękowi nierówny

Odwracanie uwagi od lęków nie sprawi, że one znikną, mogą zostać stłumione, ale zwykle wracają, niekiedy z podwójną siłą. Przy próbie bagatelizowania sprawy, można przeoczyć ważne informacje o sytuacji dziecka. Jeżeli dziecko boi się, na pewno ma ku temu powód, nawet, jeżeli nie podzielimy jego obaw. Być może okoliczności wymagają porady specjalisty lub udzielania korepetycji? Dziecko powinno czuć naszą obecność i wsparcie.

Nie oznacza to jednak izolacji od kłopotów i lęków. Żeby dzieci podejmowały zadania, nie wolno blokować ich samodzielności. Dziecko nie może być przez rodziców nadmiernie chronione, również przed niepowodzeniami. Musi zdawać sobie sprawę, że życie składa się także z niepowodzeń, a niektóre z nich działają motywująco.

Gdy dziecko czegoś doświadcza samodzielnie, uczy się na własnych czynach, analizuje decyzje i ewentualne błędy, uodparnia się na porażki. Poza tym, lęk lękowi nierówny. Jeżeli dziecko jest sparaliżowane ze strachu, wycofuje się z życia społecznego, doświadcza obniżenia

nastroju, ma trudności z koncentracją i kłopoty z pamięcią, warto udać się do specjalisty.

### Zamiast podsumowania

Pandemia jest trudna dla wszystkich. Pamiętajmy jednak, że opuszczając emocjonalnie nasze dzieci, nie poświęcając im dostatecznie dużo czasu, nie unikniemy problemów, a raczej ich sobie dołożymy.

Gdy skreślałam te słowa, nie wiemy, jak, o ile w ogóle, rozwinie się sytuacja epidemiczna, czy nadsięgnie tzw. czwarta fala, czy nadejdą nowe obostrzenia sanitarne i nie wrócimy do normalności. COVID-19 przyzwyczaił nas do stanów niepewności.

Resort edukacji, w połowie sierpnia br., zapowiedział, że od 1 września br. dzieci, a także na przykład studenci, powrócą do nauki. Obojętnie i bezwarunkowo. Czy tak się stanie? Czy nie była to wtedy i nie jest teraz przedwczesna zapowiedź? Przekonamy się niebawem.

Wszystkiego dobrego na nowy rok szkolny, Najdrożsi!

Anna Poznańska

## Kochane dzieciaki!

Z okazji powrotu do przedszkola i szkoły życzymy Wam pogodnych dni spędzonych na nauce i zabawie, pozytywnych emocji, przyjaciół wśród nauczycieli i wychowawców, którzy dostrzegają i rozumieją Wasze potrzeby, a przede wszystkim, żeby kolejne wakacje nadeszły szybko. Życzymy Wam również spokoju, poczucia bezpieczeństwa i akceptacji oraz znalezienia odpowiedzi na wszystkie nurtujące Was pytania.

## Drodzy nauczyciele!

W nowym roku przedszkolnym i szkolnym życzymy Państwu zdrowia, powrotu do normalności, satysfakcji z pracy, uśmiechu na co dzień, dobrego kontaktu z rodzicami i niewyczerpanych pokładów kreatywności. Jednak przede wszystkim życzymy Wam, żeby dzieci chciały i potrafiły czerpać wiedzę z Waszych zasobów, a ich sukcesy stawały się Waszym szczęściem.

Henryk Zabrocki  
prezes TPD w Koszalinie

Bartosz Zabrocki  
wiceprezes ZOR TPD w Szczecinie

– z gronem pracowników,  
współpracowników i działaczy TPD

## Przyłączamy się do gratulacji!

**Wanda Stypułkowska**, prezes firmy MPS International w Koszalinie, w tegorocznym plebiscycie dziennikarzy „Głosu Koszalińskiego”, otrzymała tytuł Osobowości Roku 2020 za pomoc w trudnych czasach pandemii. „Ogromnym wsparciem dla placówek ochrony zdrowia, szkół, hospicjum, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci były środki czystości, które firma przekazywała nieodpłatnie i z własnej inicjatywy” – czytamy w uzasadnieniu.

Gratulacje prezes Wandzie Stypułkowskiej przekazał **Henryk Zabrocki**, prezes koszalińskiego TPD. W liście do laureatki czytamy: „Nie ma w mieście i regionie przedsięwzięcia, które zrobiłoby więcej, aby pomóc innym w zorganizowaniu działalności respektującej i przestrzegającej obostrzenia sanitarne. Żyjemy w czasach niełatwych i rzeczywistości zmieniającej się niemal z godziny na godzinę. Wierzę jednak, że wspólnotowość działań ma cel, po który warto sięgać – dobro wspólne”. (pf)

## Podsumowanie warsztatów teatralnych



**Mirosław Gliniecki**, aktor i reżyser Teatru STOP, artysta od lat współpracujący z TPD i prowadzący młodzieżowy Teatr Maślanka w ognisku „Zacisze” w Koszalinie, 12 sierpnia br., był gościem **Henryka Zabrockiego**.

– Z naszym przyjacielem podsumowaliśmy niedawno zakończone warsztaty teatralne – wyjaśnił prezes koszalińskiego TPD. – Zajęcia mają charakter artystyczny i integracyjny, są także twórczym przykładem, że interakcja i działania oparte na relacji umożliwiają najmłodszym odkrywanie siebie.

Finałem II Letniego Warsztatu pod nazwą „Teatralne smykalki” była premiera przedstawienia „Legenda o Rozrzućnej Córeczce”, w reż. Mirosława Glinieckiego. W zajęciach wzięło udział 18 osób. (mg)

Fot. TPD Koszalin

Relacja z premiery Teatru Maślanka – str. 8

## Wspólnie dla ekologii



Jak informowaliśmy, Fundacja ING Dzieciom ufundowała podopiecznym koszalińskich placówek TPD tegoroczny wyjazd w góry. Podczas pobytu na południu Polski młodzi ludzie nie tylko zwiedzali i wypoczywali, lecz także pomagali, np. podczas wizyty w Centrum Edukacji Ekologicznej w Wiśle pomalowali ule, nowe

domy pszczoł.

12 sierpnia br. do oddziału w Koszalinie dotarła przesyłka z ING Banku Śląskiego w Katowicach z prezentami w postaci charakterystycznych pomarańczowych plecaków. „Serdeczne podziękowania dla Was za ślicznie pomalowane ule – czytamy w liście od **Magdy Rosłaniec** z ING Banku Śląskiego. – Nowi mieszkańcy wprowadzili się do swoich kwiecistych domków przy ulicy Chorzowskiej 50 w Katowicach”.

W każdym ulu zamieszkało 12 tysięcy pszczoł, o których dobrostan dba mistrz pszczelarski, członek Śląskiego Związku Pszczelarskiego – to część projektu ING Banku Śląskiego na rzecz ochrony przyrody i zrównoważonego rozwoju. Fundacja ING Dzieciom łączy to co najważniejsze – ekologię, współpracę dzieci i dorosłych dla lepszej przyszłości naszej planety. (mg)

Fot. TPD Koszalin

## Wolne miejsca w przedszkolu

Pozostały ostatnie wolne miejsca w przedszkolu TPD „Przyjaciel Dziecka” w Koszalinie przy ulicy Tatarskiej 2b i ulicy Stanisława Dąbka 3a/2.

Przedszkola TPD to: najlepsza kadra nastawiona na potrzeby dziecka; stała opieka psychologa i logopedy; zajęcia muzyczne w języku angielskim; zajęcia kulinarne; zajęcia umuzykalniające z wykorzystaniem bum-bum rurek; najnowocześniejszy sprzęt i pomoce dydaktyczne (np. magiczny dywan, monitory multimedialne, specjalistyczne oprogramowanie logopedyczne); dogodne dla rodziców godziny otwarcia; wsparcie dla dzieci o specjalnych potrzebach edukacyjnych.

Kontakt bezpośredni: 572 827 222.

## Dobry plan na lepszą przyszłość



„Jutro to dziś, tyle, że jutro” – to zdanie z bogatej kolekcji cytatów Sławomira Mrożka idealnie oddaje to, co mam na myśli. Jutro to właściwie już dzisiaj. Jutro, rozumiane jako przyszłość naszych dzieci, zwykle postrzegane jest entuzjastycznie, co ma swoje uzasadnienie. Dziecko słyszy: „Cafe życie przed tobą”, „Możesz być, kim chcesz i gdzie chcesz”, „Wszystko zależy od ciebie i tylko od ciebie”.

Zgadza się każde słowo w tym, co, czasami, jako kliszę i frazes, mówimy dzieciom, dla których przyszłość jest niepokojącą czarną dziurą. Nie powinniśmy jednak dziwić się złym emocjom, nasze były podobne, chociaż z grubsza wiedzieliśmy, co przed nami: szkoła, studia, najpewniej związek, praca, awanse i rozwój, może nawet kariera zawodowa, mieszkanie i wiele lat monotonii. Czyli upragniona stabilizacja.

Młode pokolenie nie ma zdefiniowanej ścieżki przyszłości, wszystkie warianty są możliwe. Dzisiejsze dzieciaki widzą to po rodzicach, których sytuacje życiowe zmuszają do zmiany pracy, miejsca zamieszkania etc. Jaki wniosek wyciągają dzieci z doświadczenia rodziców? Przyszłość jest niepewna! Czy jednak można to zmienić? Tak, a co ważniejsze: w sposób niespecjalnie skomplikowany.

Współpracownik mój przywołał problem swojego bratanka. Chłopiec rozpoczyna naukę w ósmej klasie, martwi się, jaką szkołę wybrać po zakończeniu podstawówki. Zwłaszcza, że osoby z jego otoczenia mają odmienne zdania, nawet rodzice wahają się pomiędzy technikum, czyli praktyczną szkołą zawodową, a liceum, czyli zaledwie wstępem do kształcenia w szkole wyższej. Chłopiec uczy się na poziomie cztery z plusem, przyszłość swoją traktuje poważnie, stąd problem.

Zmartwienie to dotyczy wielu młodych ludzi i większości rodziców, którzy zastanawiają się, jaka przyszłość czeka ich dzieci. Właśnie: czeka. Czekają, jak pociąg, a nie jak taksówka. Zwracam uwagę na to, że pociąg odjedzie także bez nas, taksówka dopiero, gdy kierowca straci cierpliwość. Co to oznacza? O ile to możliwe, warto mieć wpływ na to, co wydarzy się w przyszłości dziecka.

Żeby nie stanąć przed dylematem: „Co dalej?”, warto kształtować zainteresowania najmłodszych już na poziomie dzieciństwa i przedszkola, przy czym nie poprzez uciążliwe dla wszystkich posyłanie pociechy na kilkanaście zajęć dodatkowych, lecz codzienną obserwację i wspólne spędzanie czasu. Określenie potencjału dziecka i jego preferencji wobec przedmiotów nauczania to dla rodzica nic trudnego. Wzmacnianie silnych stron przyniesie korzyści.

Kiedy rodzic mówi sceptycznie: „Dziecko zmienia się, dzisiaj jest tak, a jutro będzie inaczej, niczego nie warto planować”, zastanawiam się, na ile zna swoją pociechę. Ośmiolatek połykający książki, czy trzynastolatek biorący udział w olimpiadach historycznych, raczej nie odkryją w sobie pasji matematycznej. Wyjątki są, ale tylko potwierdzają regułę.

Kształtowanie przyszłości zawodowej dziecka powinniśmy rozpocząć już w połowie szkoły podstawowej, lecz bez wywierania presji. Wystarczy doradztwo, podpowiedzi. Liceum nie zawsze musi być najlepszą drogą do rozwoju, bywa przekleństwem, które ucznia zablokuje. Technikum z zawodem i studia z zupełnie innym? Dzięki temu są dwa zawody, co zwiększa szansę absolwenta na rynku pracy.

Lepiej posłać dziecko na zajęcia z podstaw grafiki, zamiast na garncarstwo. Warto pozwolić dziecku na labę, która może stać się naturalnym poszukiwaniem inspiracji. Odrzućmy schematy, które nas ukształtowały, myślimy szerzej. Praca nie musi być obowiązkiem i wyzwaniem, może stanowić przedłużenie zainteresowań. Talent wymaga pielęgnacji, nie zawsze objawia się samodzielnie. Obecność, obserwacja i sugestie oparte na trafnych wnioskach i naszym doświadczeniu – tego potrzebuje od nas dorastające dziecko, żeby rozjaśnić plamę swojej przyszłości.

Henryk Zabrocki  
prezes TPD w Koszalinie

Świat Dziecka – Miesięcznik Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Zarząd Okręgowy w Koszalinie, ulica Marszałka Józefa Piłsudskiego 11-15, Koszalin 75-501

Kontakt: 94/342 56 27, 94/342 36 16; koszalin@tpd24.pl

Redakcja: zespół. Redaktor prowadzący: Piotr Pawłowski. Kolegium redakcyjne: Społeczna Rada Programowa TPD w Koszalinie.

Redakcja techniczno-graficzna: Zbigniew Janiszewski.



# W pandemii na krok nie odstepiliśmy od naszych dzieci

Rozmowa z Henrykiem Zabrockim, prezesem koszańskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci



Koszalin 2019. Gala nadania tytułu Kawalera Orderu Uśmiechu. Henryk Zabrocki przyjmuje gratulacje od Wiesława Kolaka, prezesa Zarządu Głównego TPD w Warszawie

**– Za nami półtora roku pandemii i życia w ograniczeniach sanitarnych. Jaki to był czas dla koszańskiego TPD?**

– Powinienem powiedzieć: trudny. Jednak to słowo nie oddaje wszystkiego, co przeżyły nasze dzieci, z czym musieli zmierzyć się nasi pracownicy. Próba przetrwania na tak dużą skalę nie miała precedensu w latach powojennych. Nagle wszystko zatrzymało się w pół kroku, a przecież, żeby przetrwać, musieliśmy iść dalej. Włożyliśmy bezpieczne buty, zaczęliśmy stąpać nieco ostrożniej, wprowadziliśmy zmiany, ale podaliśmy zadaniu. Najgorsze, że nie wiemy, co przed nami; to spędza mi sen z powiek.

**– Co było najtrudniejsze w codziennej pracy oddziału?**

– Zamknięcia placówek, przejścia na pracę online, skomplikowane sytuacje dzieci i rodzin, które potrzebowały dodatkowego wsparcia. Pracowaliśmy na sto pięćdziesiąt procent tego, co wcześniej, czyli ponad normę. Z dużym poświęceniem wychowawcy i nauczyciele służyli pomocą naszym podopiecznym. Starannie zdokumentowaliśmy ten czas, przygotowaliśmy setki zdjęć, raporty, sprawozdania, relacje. Chciałbym, żeby osoby i podmioty, które zlecają nam zadania, dostrzegły, że w obliczu pandemii ludzie TPD na krok nie cofnęli się od dzieci.

**– W jakiej kondycji dzisiaj są rodziny?**

– Nie powinienem generalizować, sytuacja każdej osoby jest inna. Na pewno rodziny, które skorzystały z dodatkowego wsparcia ze strony TPD, łatwiej poradziły sobie i nadal radzą z tym, jak pandemia zmieniła dzieci, relacje, otoczenie. Maluchy są teraz z innymi dziećmi, jednak wciąż odczuwają niepokój, zadają pytania, chcą wiedzieć, czy mają się czego obawiać. Dla nich, jak dla wszystkich, liczy się prawda. Młodzi lu-

dzie w wieku kilkunastu lat przeżywają kryzys wartości, weryfikują to, czego dowiedzieli się o życiu. Istotne jest to, co czeka nas od września, czyli: czy, a jeżeli tak, to w jakiej formie, zagrożenie powróci.

**– Oddział koszański świętuje w tym roku siedemdziesięciopięciolecie powstania. Jak przebiegają obchody?**

– Jak dotąd, udanie. Mamy zwyczaj, że jubileusze okrągłe świętuje przez cały rok, cyklem imprez, w które angażujemy naszych partnerów. Przed przerwą wakacyjną przygotowaliśmy kilka dużych wydarzeń, ponadto zostaliśmy wyróżnieni przez koszańskich radnych, którzy zdecydowali o nadaniu jednemu z koszańskich rondo imienia Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Uroczyste otwarcie ronda, z instalacją, która znajdzie się w jego centrum, zaplanowaliśmy na jesień tego roku.

**– Kiedy odbędzie się gala jubileuszowa?**

– Zakładamy, że również jesienią – w październiku lub na przełomie listopada. Zobaczymy, jaka będzie sytuacja epidemiczna w kraju. Chcemy zorganizować koncert z udziałem naszych muzycznych przyjaciół i z występem nowej formacji, założonej przez pracowników oddziału. Zależy nam na połączeniu dwóch płaszczyzn – przyszłości z przeszłością, dlatego oddamy symboliczny hołd zasłużonym działaczom TPD, a pod koniec roku, o ile będzie to możliwe, spróbujemy przygotować konferencję poświęconą wszystkim aspektom dziecka w pandemii.

**– Jakie scenariusze jesieni bierze pan pod uwagę?**

– Właściwie każdy. Z uwagi na wysoki poziom zaszczepienia mieszkańców Koszalina i regionu koszańskiego liczę, że ewentualne

ograniczenia obejmą nas w mniejszym stopniu, a być może nie dotkną w ogóle. Z drugiej strony doniesienia medialne są na tyle niepokojące i zaskakujące, że przygotowujemy się na kolejne zamknięcie placówek. Mamy wszechstronne doświadczenie w działaniu w izolacji, więc każde nasze dziecko może liczyć na wsparcie. Podtrzymuję w sobie nadzieję, że – jak słyszę od ekspertów – pandemia minie ostatecznie do wiosny przyszłego roku, czyli dokładnie po dwóch latach. Wskazuje na to przykład słynnej hiszpanki z pierwszej połowy dwudziestego wieku.

**– Czy COVID-19, a właściwie jego skutki, rzeczywiście, jak mówią eksperci z innych dziedzin nauki, może nas nieodwracalnie zmienić?**

– Wszystko może się zdarzyć. Co stanie się po pandemii? Z pewnością zaczniemy żyć inaczej, ale mówienie o powrocie do normalności chyba stoi w sprzeczności z tym, co obserwujemy; raczej będzie to nowa normalność. Jaka? Zastanawiam się nad tym, również w kontekście dzieci i młodzieży. Pandemia nie oderwała nas od siebie trwale, relacje i więzi nie uległy degradacji, lecz osłabieniu, technologia z nami pozostanie, a kontakty online staną się normą, codziennością.

**– Co jeszcze – pana zdaniem – może się zmienić?**

– Wiele czynników, nie tylko COVID-19, złoży się na wystąpienie nowego trendu społecznego – większej dbałości o siebie i otoczenia. Hedonizm, charakterystyczny dla początków stulecia, ulegnie zmodyfikowaniu. Po ostatnich wydarzeniach widać wyraźnie, że więcej i mocniej nie oznacza lepiej i bezpieczniej. Ludzie przebudzą się ze snu o życiu na krawędzi.

**– Najnowszy raport Organizacji Narodów Zjednoczonych wskazuje, że zostało nam dziesięć lat na przeciwdziałanie skutkom ocieplenia. Później może być tylko gorzej. Czy wspomnianą przez pana krawędź wyznacza również sytuacja klimatyczna?**

– Jako ludzkość mamy jeszcze pole manewru, choć niewielkie, więc musimy zacząć myśleć o przyszłości inaczej, nie tylko w kontekście interesów jednostki, grupy, koncernu. Ziemia to całość nie do podzielenia. Z drugiej strony, podobnie, jak w przypadku pandemii, niczego nie da się przewidzieć. Wzrost poziomu wód oceanów może spowodować skok aktywności wulkanów. Wystarczy erupcja kilku dużych, żeby z powodu przesłonięcia słońca pyłami, zamiast ocieplenia przyszło gwałtowne ochłodzenie.

**– Coś optymistycznego na koniec naszej rozmowy?**

– Jestem optymistą (uśmiech). Trzeba myśleć o rozwiązywaniu problemów, ale przede wszystkim żyć, a nawet, jak w słowach piosenki: żyć kolorowo. Przecież na co dzień nie myślimy o zagrożeniach, lecz staramy się z nimi walczyć, dać im odpór, a co najważniejsze: myśleć o rozwoju. Cała nadzieja jest, jak zawsze, w dzieciach! Pokolenie, które przeżyło COVID-19 wyjdzie z tych doświadczeń wzmocnione, bardziej dostosowane do wyzwań przyszłych dziesięcioleci. Z pewnością już dzisiaj są wśród tych młodych ludzi bohaterowie jutra. Spoczywa na nas duża odpowiedzialność za właściwe przygotowanie dzieci i młodzieży do dorosłego życia w odmiennej rzeczywistości.

Rozmawiał: Piotr Pawłowski  
Fot. Aleksander Andrzejewski

# Co robić, żeby dzieci nas słuchały, część 1

Różne pytania nurtują i nie dają spać rodzicom, opiekunom, nauczycielom, wychowawcom. Wśród nich jedno z najważniejszych brzmi: właściwie, dlaczego maluch tak często mówi „nie chcę!” albo „nie będę!”? Czy jednak można, np. w drodze negocjacji bądź jakiegoś sprytnego chwytu, dogadać się z takim uparciuchem? Pewnie, że tak.



## Wyjaśniamy i radzimy

Udaje, że nie słyszy, gdy po raz dziesiąty prosisz, by sprzątnęło zabawki. Głuchnie na dźwięk słowa „obiad”, choć przed chwilą świetnie słyszało, co szeptałaś na ucho jego tacie. Chowa się, kiedy każesz mu myć zęby, zrobić cokolwiek. Zdaje się nie rozumieć słowa „nie!”, choć samo używa go dużo częściej niż jesteś w stanie znieść...

Prawda jest taka, że nasze dzieciaki z upodobaniem nas nie słuchają, choć chcemy dla nich jak najlepiej. Robią na złość, czy mają inne powody?

Wyjaśniamy tę kwestię i radzimy, jak postępować, żeby maluchy lepiej współpracowały, przy tym, żeby nie stały się bezwolnymi robotami, a domy, żeby nie przekształcać w pruskie koszary.

Oto dziewięć powodów, dla których kilkulatek jest nieposłuszny.

## Każdy pragnie wolności

„Chcę decydować o sobie” – każdy pragnie mieć wpływ na własne życie, przedszkolak też. Owo – tutaj przytoczane oczywiście żartem – głuchnięcie jest jedną z metod jego walki o niezależność („A właśnie, że nie założę zielonych sztruksów/namaluję słońeczko na ścianie”) – dzięki temu choć przez chwilę może się czuć panem swego losu. Najbardziej przekorne bywają dzieci, które rzadko decydują o swoich sprawach oraz te, które ciągle coś muszą i którym wciąż czegoś nie wolno.

„Wszystko mi wolno” – dzieci, którym w ogóle nie wyznacza się granic, próbują zaprowadzić własne porządki.

„Sprawdzam!” – nie ma co się czarować: my, rodzice, bywamy szalenie niekonsekwentni. Raz każemy dziecku sprzątać zabawki, zanim pójdzie spać, innym razem sprzątamy za nie (bo będzie szybciej) albo jesteśmy zbyt zmęczeni, żeby w ogóle zwracać sobie tym głowę (a więc brak konsekwencji). Co ciekawe, ignorując nasze polecenia, malec sprawdza, czy zakaz bądź nakaz jest nadal aktualny.

## Kto obrywa? Maluch

„Halo, tu jestem!” – smyk woli, gdy się na niego złościsz niż gdy w ogóle nie zwracasz nań uwagi. Czasem robi na przekór, bo chce być zauważony. Bywa, że dziecko robi coś, czego nie powinno (np. gasi światło w łazience, w której kąpie się tata), żeby sprowokować nas do zabawy („Jeśli tata wyjdzie z wanny i zacznie mnie gonić, będzie fajnie”).

„Ale o co chodzi?” – zdania w rodzaju: „Masz być grzeczny”, „Nie rozrabiaj u babci” czy „Posprzątaj pokój” tylko dla nas, dorosłych, są oczywiste. Dla kilkulatka niekoniecznie („Przecież jestem grzeczny, tylko sprawdzam, jaki dźwięk powstanie, gdy uderzę wieszakiem w kaloryfer”). Zdarza się i tak, że dziecko czegoś nie rozumie, ponieważ zamiast powiedzieć konkretnie, o co ci chodzi („Pozbieraj klocki do pudełka”), zalewamy je potokiem słów albo wściekamy się na wszystko. Inna sprawa,

że sami czasami nie do końca wiemy, dlaczego czepiamy się dziecka, a może być tak, że jesteśmy zdenerwowani, bo coś nie wyszło nam w pracy – a obrywa malec.

## Energia i ciekawość

„Bo ja właśnie...” – zajęty zabawą przedszkolak może naprawdę cię nie dosłyszeć. Jest tak pochłonięty lepieniem płaszczki z plasteliny albo karmieniem pluszowej foki, że nic do niego nie dociera. Zawiesić się może także wtedy, kiedy jest zamyślony bądź czemuś się przygląda. Dorosłym przecież także to się zdarza.

„Dobrze, ale za chwilę” – my, rodzice, często uważamy, że każde nasze polecenie powinno zostać wykonane już, teraz, natychmiast. A małe dziecko potrzebuje nieraz dłuższej chwili, żeby „zaskoczyć” i odpowiednio zareagować.

„Chciałbym, ale to takie trudne” – niektóre zadania przekraczają możliwości przedszkolaka. Kiedy ma się zaledwie kilka lat, mnóstwo energii i ciekawości świata, naprawdę nie da się przez dłuższy czas usiedzieć grzecznie w miejscu ani wrócić ze spaceru w idealnie czystym ubranku.

„Mam chore uszy” – problem może być natury medycznej. Jeżeli smyk chorował na zapalenie ucha, ma powtarzające się katary, śpi z otwartą buzią, siada blisko telewizora, trzeba zabrać go do laryngologa.

## Błąd do nas wróci

Powiedzmy sobie szczerze: co dziecko to inny charakter, inna osobowość, inne potrzeby, inne oczekiwania. Po prostu: inny człowiek. A co najważniejsze: inni rodzice. Bo warto, a nawet trzeba pamiętać, że tak czy owak, wszystko zaczyna się od nas, dorosłych. Dzieci – nie tylko nasze – przeglądają się w nas jak w lustrach i nawet mimowolnie biorą z nas przykład, a poza tym, no cóż, są nasze, a więc również do nas podobne.

Dziecko doskonale odwzorowuje to, co widzi, czego doświadcza, co – i w jaki sposób – po swojemu rozumie. Jeżeli maluch sam nie jest wysłuchany, kiedy mówi o swoich sprawach, nawet, gdy są to drobiazgi i zabawy, nie będzie słuchał rodziców, którzy chcą mu przekazać coś istotnego. Wzajemna ta relacja jest ze sobą doskonale zsynchronizowana i niemal zawsze działa na niekorzyść dorosłych, którzy popełniają błędy.

Dziecko to człowiek, tyle, że dziecko – chciałoby się sparafrazować słowa pewnego znanego komika. Tak właśnie – dzieci traktujmy jak każdego innego człowieka.

## Słuchać i odpowiadać

Rada generalna? Słuchać. Słuchać, rozmawiać, uważać. Zachowywać aktywność, na pewno nie ignorować! Skupiać się na tym, co dziecko mówi, a jeszcze bardziej na tym, czego – z jakichś powodów – nie mówi (np. jacy są rówieśnicy, jak jest w przedszkolu, w pierwszych klasach szkoły).

Warto dziecko twórczo obserwować, gdy zajmuje się swoimi sprawami. Z takich obserwacji wiele wynika, zwłaszcza, gdy maluch jest aktywny, jak mówimy: rządzi w domu, pokoju do zabaw, u dziadków, z wizytą u znajomych. Wtedy nagle okazuje się, że to, co robi układa się w określony ciąg prawidłowości.

Ostatnia sprawa warta omówienia: dziecko, jak każdy dorosły, lubi czasami pobyc samo, ale nie lubi samotności. Gdy więc pobawi się, zajmując swoimi sprawami, kiedy już odpocznie od otoczenia, od innych, wraca do nas, ponieważ szuka naszego towarzystwa. Słyszac: „Teraz nie mogę, widzisz, że jestem zajęta”, już wie, że odpowie to samo, kiedy rodzic przyjdzie się przytulić.

oprac. (ap)

Fot. materiały dystrybutora filmu/Best Film

Zebrane na podstawie książek Adele Faber i Elaine Mazlish. Zdjęcie ilustracyjne jest fotosem z filmu „Musimy porozmawiać o Kevinie”, w reż. Lynne Ramsey (2011)



## Koszalin: wycieczka do „Sosnowych Wzgórz”



Wakacje to dla każdego dziecka piękny czas. Czas odpoczynku, radości, relaksu, który można zagospodarować według własnych potrzeb.

Tego lata podopieczni koszalińskich ognisk TPD postawili na rozwój swoich pasji i zainteresowań, czyli: sport, biwaki, warsztaty artystyczne, manualne i teatralne, piesze wyprawy i wędrowki, kino, pływanie – choć to zaledwie

namiastka tego, co działo się podczas wakacji.

– *Wielkim przeżyciem dla wszystkich była wycieczka integracyjna do „Sosnowych Wzgórz” – tłumaczy Agnieszka Bolesta z ogniska „Grono”. – W tym niezwykłym miejscu żyją uroczne alpaki, zwierzęta przyjazne każdemu człowiekowi. Nie sposób przejść obok nich obojętnie.*

Dlaczego samo miejsce też jest przyjazne? „Sosnowe Wzgórze” to gospodarstwo położone w sercu sosnowego lasu. W okolicy panuje mikroklimat, który sprzyja zdrowiu dzieci. Wycisza, daje poczucie bezpieczeństwa. Przyjaźnie nastawieni gospodarze postawili swoje domostwo z dala od zabudowań i miejskiego gwaru.

Alpaki to łagodne zwierzęta, uwielbiane przez dzieci. Chętnie przyjmują dotyk i głaskanie, a poza tym mają miękkie futro i piękne oczy. Joanna, właścicielka gospodarstwa, opowiedziała dzieciom, skąd pochodzą alpaki, jaki mają wpływ na psychikę człowieka i dlaczego cieszą się sympatią w naszym kraju.

– *Dzieci, jak zawsze podczas spotkań z alpakami, były szczęśliwe, że mogły poprzytulać się do puszystych zwierzątek, patrzeć w ich duże oczy, karmić marchewkami i spacerować po zielonych pastwiskach – wspomina Agnieszka Bolesta. – Do „Sosnowego Wzgórze” z pewnością wrócimy!*

## Koszalin: wszystko ma swój rytm



Podopieczni koszalińskiego ogniska TPD „Horyzont” odwiedzili Filharmonię Koszalińską. Podczas interaktywnych zajęć muzycznych dowiedzieli się wielu ciekawostek o tworzeniu i strukturze kompozycji.

Dzięki tej wizycie wiedzą już dzie-

siaj więcej również o tym, z czego składa się – i na co dzieli się – utwór muzyczny, a przede wszystkim jak nazywają się poszczególne instrumenty, nawet te, których zwykle na koncertach nie widać.

Organizowane przez Filharmonię Koszalińską, a wykonywane przez Orkiestrę Symfoniczną, lekcje umuzykalniające, które były minikoncertami, prowadzonymi przez mistrza **Andrzeja Zborowskiego**, wciąż są niezbędnym wprowadzeniem do sztuki muzycznej.

– *Być może życzliwie do nas nastawiona dyrekcja filharmonii w planach edukacyjnych po pandemii weźmie pod uwagę organizowanie takich zajęć również dla dzieci i młodzieży z naszych przedszkoli i ognisk – przyznaje Bartosz Zabrocki, dyrektor placówek koszalińskiego TPD.*

## Oparzno: turnieje, warsztaty i zabawy



Trudno o bardziej udane i aktywne wakacje od tych, które w tym roku przeżyli podopieczni ogniska TPD w Oparznie w gminie Świdwin. W poprzednim wydaniu „Świata Dziecka” pisaliśmy o, udokumentowanej również zdjęciowo, wizycie dzieci i młodzieży w Play Parku. To jednak zaledwie niewielki wycinek z tego, co działo się w „Strażnicy”.

Wychowankowie uczestniczyli w zabawach ruchowych na powietrzu, turniejach sportowych, zajęciach kulinarnych i plastycznych, warsztatach z rękodzieła (robili papierowe girlandy, bawełniane plecaki, łapacze snów, balonowe gniotki, magnesy z modeliny), zabawach

integracyjnych i sensorycznych.

– *Ponadto zorganizowaliśmy pogadanki o domowych obowiązkach, zagrożonych gatunkach zwierząt, bezpieczeństwie podczas wakacji, mini-koncert karaoke, zabawy kreatywne w postaci projektowania ubrań dla lalek, tworzenia budowli z klocków i poszukiwania nietradycyjnych zastosowań dla zwykłych przedmiotów – wspomina Dagmara Serafin, wychowawczyni z ogniska „Strażnica”.*

## Kołobrzeg: sport rozładuje energię



W ogniskach TPD: „Słoneczko” w Kołobrzegu oraz „Melmak” w podkołobrzesckim Rusowie wakacje były niezwykle pracowite, zarówno dla podopiecznych, jak i nauczycieli. Świetlica „Słoneczko” zaoferowała dzieciom i młodzieży zajęcia rekreacyjne, plastyczne i manualne, socjoterapeutyczne, sportowe, taneczne i korekcyjno-kompensacyjne. Letnie dni

upłynęły pod znakiem spacerów do kina, na lody, nad morzem.

Wychowankowie ogniska „Melmak” najczęściej czasu spędzili na powietrzu, poza murami placówki, uprawiając sport. Kiedy niska liczba uczestników zajęć nie pozwalała na organizację wycieczek i wypraw, zajęcia sportowe pomagały najmłodszym w rozładowaniu energii. Dzieci wspólnie przygotowywały posiłki, co również stanowiło formę integracji grupy.

Podczas wakacji, w ognisku odbywały się zajęcia z socjoterapii, rozgrywki w gry planszowe, tenis stołowy i bilard. W sierpniu br. „Melmak” był miejscem realizacji nowego projektu pod nazwą „Międzypokoleniowe warsztaty ekologiczne”, który polegał na nauce szycia. Zajęcia miały na celu aktywizację społeczności lokalnej i integrację młodego pokolenia z seniorami.

## Świdwin: aktywni, kreatywni, bezpieczni

Myślą przewodnią tegorocznych wakacji w ognisku TPD „Chatka Pułchatka” w Świdwinie było hasło „Aktywni, kreatywni i bezpieczni latem”, natomiast głównym zadaniem – promocja wśród podopiecznych podstawowych zasad: jak bezpiecznie bawić się, spędzać wolny czas w miejscu zamieszkania, bliższej i dalszej okolicy. Ponadto prezentacja różnych form aktywności oraz kształtowanie i rozwijanie wyobraźni.

Prowadzone były pogadanki, zajęcia manualne, plastyczne, muzyczne, kulinarne i sportowo-rekreacyjne oraz gry i zabawy. Pod koniec lata w ognisku odbyły się generalne porządki i przygotowania do rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Dla dzieci to był ważny i twórczy czas, pierwsze tygodnie od dawna, które mogli spędzić razem, choć z zachowaniem wciąż obowiązujących obostrzeń sanitarnych.



# Postawmy na rozwój kół przyjaciół dzieci

Minął jubileusz 100-lecia Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD), organizacji społecznej, która w ciągu wieku udowodniła, że była, jest i będzie potrzebna dzieciom. Początek drugiego stulecia to wielka radość, a zarazem troska o jej przyszłość. Świat wokół nas się zmienia (...), a tym samym warunki działania naszego stowarzyszenia. Od pewnego czasu są one trudniejsze, inne, głównie z uwagi na pandemię.



**N**ie brakuje dobrych przykładów umiejętnego odnalezienia się w nowej rzeczywistości i kontynuowania różnych form aktywności, ale są i takie oddziały oraz koła, gdzie tej aktywności niestety nie ma, co należy traktować z uwagą, a nawet niepokojem.

## Znaczenie kół

Z analizy sprawozdań rocznych wynika, że spadła liczba członków kół przyjaciół dzieci, a w wyniku tego – terenowych oddziałów TPD. Uważam, że jeżeli ta tendencja będzie się utrzymywać, grozi to załamaniem struktur, które trudno będzie odbudować, nawet już po ustąpieniu pandemii.

Wielu działaczy uważa, że nie jest ważna ilość, lecz jakość działalności. Jednak w przypadku TPD ilość ma znaczenie, ponieważ chodzi o zasięg opieki i pomocy dzieciom i ich rodzinom (...). Często lekceważymy potrzebę tworzenia kół przyjaciół dzieci, które są podstawową jednostką organizacyjną TPD. Z nich powstają oddziały.

Na rolę kół zwrócił uwagę w swojej książce „Przyjaciele dzieci” wybitny i nieodżałowany działacz TPD **Bohdan Tracewski**, który napisał: „Wszystkie koła, niezależnie od rodzaju, są podstawowymi ośrodkami społecznej służby na rzecz dziecka. Doświadczenie uczy, że umiejętnie wspieranie społecznej działalności kół może wpłynąć na wzrost aktywności i wzbogacenia ich pracy”.

## Nie tylko nauka

Jakie są realne możliwości tworzenia nowych kół, pozyskiwania członków i ich aktywizowania? Przykłady mogę przytoczyć z mojej 30-letniej działalności w TPD, w czasie której zainicjowałem reaktywowanie i tworzenie nowych kół. Doprowadziło to do powstania w okręgu legnickim blisko 148 kół i pozyskania 3.200 członków.

Terenem działania TPD są szkoły, przedszkola, placówki oświatowe i wychowawcze. Koła działają w zakładach pracy, szpitalach, Ośrodku Pomocy Społecznej, uczelniach, w środowisku rodziców dzieci i młodzieży niepełnosprawnej. W Legnicy i powiecie legnickim nie ma szkoły podstawowej ani ponadpodstawowej, w której nie działałoby koło TPD.

Koło funkcjonujące w szkole ma na celu nie tylko działalność na rzecz uczniów, lecz również wzbogacenie życia szkoły i jej promocję – to fundament przyszłości i gwarancja dalszego rozwoju TPD w środowisku (...). Działalność TPD pokazuje, że szkoła jest nie tylko miejscem przyswajania wiedzy, zdobywania wykształcenia i przygotowania zawodowego. Młodzi ludzie, którzy włączają się w przedsięwzięcia, uczą się czegoś więcej: współdziałania dla dobra człowieka. (...).

## Programy i nagrody

10 kół w naszym okręgu działa na rzecz dzieci i młodzieży niepełnosprawnej: w szkołach specjalnych i integracyjnych, warsztacie terapii zajęciowej. Aby młodych ludzi zaktywizować, od 2003 roku organizujemy paraolimpiady, plenery plastyczne, festyny, wycieczki integracyjne, przeglądy twórczości artystycznej „Sercem malowane”. Ważną rolę odkrywają koła działające na uczelniach: w niepaństwowej Wyższej Szkole Medycznej i w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej.

Gwarantem ciągłości TPD i jego wielopokoleniowości jest rozwój i aktywność członków kół, co zarazem stanowi najtańszą i najbardziej dostępną formę działalności. (...) Ważne jest przedstawianie kołom propozycji programowych, organizowanie spotkań szkoleniowo-informacyjnych, wydawanie materiałów metodycznych.

Dużą rolę spełniają konkursy na najaktywniejsze koła i przyznawanie ich działaczom wyróżnień. (...) Nasze wieloletnie doświadczenia upowszechniliśmy organizując w Legnicy Krajowe Forum Kół Przyjaciół Dzieci z udziałem 80 przedstawicieli kół z całego kraju i członków prezydium ZG TPD, na czele z prezesem Wiesławem Kołakiem. (...).

## Więcej młodzieży!

Elementem ułatwiającym zakładanie nowych kół stała się zmiana w statucie TPD, dopuszczająca przynależność uczniów do naszego stowarzyszenia za zgodą rodziców; stwarza to możliwość łatwiejszego pozyskiwania członków koniecznych do założenia koła (siedem osób).

Liczbę wymaganych członków można w przyszłości zmniejszyć, biorąc pod uwagę, że koła nie muszą wybierać własnej komisji rewizyjnej. Dałoby to szansę powstawania kół w mniejszych placówkach i środowiskach.

Ważnym warunkiem rozwoju kół, przygotowania przyszłych działaczy i zapewnienia wielopokoleniowości organizacji jest pozyskiwanie w szerszym stopniu młodzieży. Dotąd przy TPD działało i działa wielu wolontariuszy młodzieżowych, którzy jednak nie są członkami Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. A szkoda, bo od nich w dużej mierze zależy przyszłość organizacji.

Bohdan Tracewski we wspomnianej książce napisał: „Młodzieżowe koła stwarzają warunki do samoorganizacji i wspólnego działania młodych przyjaciół dzieci (...). Akces do Towarzystwa zgłaszać zaczęli z własnej inicjatywy lub zachęceni przez działaczy TPD studenci, a nawet młodzież ostatnich lat szkoły średniej”.

## Dobry przykład

W oddziale TPD w Legnicy działa blisko 500 członków, w tym wielu uczniów i studentów, co jest ogromnym kapitałem wspierającym koła młodzieżowe, środowiskowe, studenckie. Dzięki zaangażowaniu i pomocy wolontariuszy przeprowadzamy akcje charytatywne. Studenci i uczniowie udzielają korepetycji uczniom, pomagają dzieciom niepełnosprawnym, wychowując się przy tym w duchu pomocy potrzebującym i wrażliwości na trudną sytuację innych ludzi. (...) Młodzi wolontariusze TPD są nieocenionymi ambasadorami naszej działalności w środowisku młodzieżowym, szkolnym i studenckim. (...).

Jako wieloletni działacz TPD, apeluję do prezesów oddziałów wszystkich szczebli: połączmy nacisk na rozwój kół, na pozyskiwanie nowych członków, szczególnie młodzieży. Nie odkładajmy tych działań na później. Zatrószmy się, aby przy naszych biurach, placówkach wsparcia dziennego, placówkach terenowych i centralnych działały koła przyjaciół dzieci. (...).

Kazimierz Pleśniak  
Fot. TPD Legnica

Autor jest członkiem Zarządu Głównego TPD, prezesem Dolnośląskiego Oddziału Regionalnego i Oddziału Okręgowego w Legnicy.

Tekst jest przedrukiem publikacji, która ukazała się w piśmie Zarządu Głównego TPD „Przyjaciel Dziecka” (7-12/2020). Tytuł i śródtytuły pochodzą od redakcji „Świata Dziecka”.





# Historia koszalińskiego TPD (część 14)

Jesienią 2019 roku, gdy Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (TPD) zamykało swój rok jubileuszowy, nikt nawet nie przypuszczał, co czeka świat dosłownie za kilka miesięcy. Wprowadzie docierały do nas, jak do wszystkich, sygnały o wybuchu – wtedy jeszcze epidemii – w Chinach, ale było to zdarzenie zbyt odległe, żebyśmy myśleli o tym w kategoriach: tu i teraz. Grudzień 2019 roku przyniósł zatem ostatnie wydarzenia rocznicowe. W koszalińskim oddziale trwały intensywne prace nad planami na 2020 i 2021 rok.

## Poczucie wspólnoty

Zanim pojawiły się pierwsze doniesienia o możliwości przeistoczenia się lokalnej epidemii w światową, gdy w Polsce nikt jeszcze nie mówił i nie myślał o kolejnych przypadkach zakażenia, a konieczność noszenia maseczek wciąż była zarezerwowana wyłącznie dla przedstawicieli niektórych zawodów, podopieczni placówek TPD z regionu koszalińskiego wzięli udział w spotkaniu przedświątecznym. W Teatrze Variete Muza odbyło się wręczenie wychowankom prezentów w ramach ogólnopolskiej akcji „Gwiazdor”.

Szczególny dla TPD 2019 rok został zamknięty spotkaniem zarządu oddziału ze wszystkimi osobami zaangażowanymi w organizację wydarzeń i konferencją prasową podsumowującą obchody 100-lecia w Koszalinie. W Regionalnym Centrum Kultury w Kołobrzegu dzieci z przedszkoli regionu kołobrzegskiego wzięły udział we wspólnym koledowaniu.

– *Zarówno z ówczesnej, jak i z dzisiejszej perspektywy rok przed wybuchem pandemii był dla nas ważny i niezwykle owocny* – podsumowuje **Henryk Zabrocki**, prezes TPD w Koszalinie. – *Środowisko tepedowskie jeszcze mocniej skonsolidowało się, zostawiliśmy w przestrzeni publicznej kilka symboli pamięci o dokonaniach TPD, poza tym mieliśmy już wtedy plany na rok jubileuszowy dla oddziału. Jak rzadko wcześniej, czuliśmy się częścią ogromnej wspólnoty niesienia dobra.*

## Orzeł Edukacji 2020

Zaraz po wymianie kalendarza na edycję 2000, Henryk Zabrocki otrzymał propozycję objęcia patronatem honorowym prezesa oddziału premiery spektaklu terapeutycznego „Koliber” w Ustroniu Morskim. Miejscowy teatr amatorski, złożony z pracowników różnych instytucji i młodzieży

szkolnej, postanowił opowiedzieć o tym, co dzieje się w rodzinach, w których dochodzi do głosu przemoc i konflikt pokoleń. Henryk Zabrocki zgodził się na patronat, wspierał młodych ludzi zaangażowanych w projekt i był obecny na styczniowej premierze „Kolibra” w Gminnym Ośrodku Kultury w Ustroniu Morskim.

W lutym 2020 roku żacy Politechniki Koszalińskiej przekazali na rzecz dzieci z TPD czek o wartości 18.535,83 złotych – to wynik kolejnej edycji studenckiej akcji charytatywnej „Wrzucić miedziaka dla dziecka”. W 2019 roku wsparcie otrzymało ognisko „Horyzont”, a rok później – „Zacisze”. Przedszkole „Słoneczko” z Budzistowa w gminie Kołobrzeg zostało wyróżnione Orłem Edukacji 2020.

– *Byłam zaskoczona, nie zgłaszaliśmy kandydatury* – tłumaczyła **Iwona Krupa**, nauczycielka ze „Słoneczka”. – *Okazało się, że nasze skromne i niewielkie przedszkole ma wyjątkowo dużo pozytywnych opinii wśród rodziców, co przełożyło się na wysoki wskaźnik dobrych ocen. Znaleźliśmy się w gronie najlepszych.*

## Zamknięte do odwołania

Pierwszy w kraju przypadek pacjenta z chorobą zakaźną COVID-19 został stwierdzony 4 marca 2020 roku. Sześć dni później premier Mateusz Morawiecki wydał decyzję o zakazie organizacji jakichkolwiek imprez masowych. W obawie przed falą nowych zakażeń, minister edukacji narodowej zdecydował o zamknięciu placówek oświatowych, wychowawczych i opiekuńczych.

– *Z dnia na dzień zawiesiliśmy działalność żłobków, przedszkoli i ognisk, a nieco później ograniczyliśmy funkcjonowanie biura* – wspomina **Bartosz Zabrocki**, dyrektor placówek koszalińskiego TPD. – *Sytuacja wszystkich zamknęła w domu. Nie zmarnowaliśmy nawet dnia na rozważania, co robić dalej. Wiedzieliśmy, że dzieci potrzebują opieki i naszej obecności, również na odległość.*

Pierwszy okres izolacji, jak planował rząd, miał potrwać do 25 marca 2020 roku, szybko jednak okazało się, że to termin nierealny, a patrząc z dzisiejszej perspektywy wiemy, że decyzja powinna od razu objąć znacznie dłuższy okres.

– *Wiedzieliśmy, jak rozłożyć siły i pomysły na dłuższy czas odosobnienia i zawieszenia działalności* – podkreśla Henryk Zabrocki. – *Decydujące dla nas było podjęcie decyzji o rozpoczęciu aktywności online. Choć nie było to łatwe, szybko przyniosło efekty w postaci skoncentrowania uwagi dzieci i młodzieży na zajęciach w sieci, a tym samym obniżenia dojmującego poczucia zagrożenia.*

## Pytania i odpowiedzi

**Katarzyna Radko**, ówczesna dyrektor Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej TPD w Sta-

rych Bielicach, wprowadziła całkowity zakaz odwiedzin i wyjazdów wychowanków na przepustki do odwołania. Od 11 marca 2020 roku informacje o działaniach organizacji były dostępne na stronie głównej oddziału i w mediach społecznościowych.

– *Żadne pytanie dziecka lub rodzica nie pozostało bez odpowiedzi* – mówi Bartosz Zabrocki.

– *Uczyliśmy się nowych rozwiązań dla sprawnego i bezpiecznego funkcjonowania placówek, wprowadziliśmy, wskazane przez służby sanitarne, ostrzeżenia, a nasi podopieczni, nawet ci najmłodszy, dostosowali się do rygorów sanitarnych.*

11 marca 2020 roku rząd postanowił o przedłużeniu zawieszenia zajęć w placówkach do 10 kwietnia, a przed tą datą – do 26 kwietnia 2020 roku. Odwołane zostały egzaminy ósmoklasistów i matury, co wskazywało, że okres izolacji i zamknięcia może potrwać co najmniej do połowy maja 2020 roku. Dzisiaj trudno zliczyć wszystkie formy wsparcia, współdziałania i pomocy, wydarzenia, akcje i warsztaty artystyczne, konkursy, prezentacje i zajęcia domowe zainspirowane zdalnymi, które nauczyciele i wychowawcy przeprowadzili i koordynowali w tych pierwszych i najtrudniejszych miesiącach pandemii.

## Żeby nie zapomnieć

Dostrzegając problem braku dostępu wielu dzieci do komputerów, w połowie kwietnia 2020 roku oddział zorganizował zbiórkę sprzętu niezbędnego najmłodszym do zdalnej nauki i zajęć ogniskowych. Darczyńcy przekazali ponad 50 komputerów i akcesoriów sprzętowych, które niezwłocznie trafiły do podopiecznych TPD.

– *Dzieci tęskniły za spotkaniami w placówkach, za rówieśnikami i dawną aktywnością, ale odnalazły się w nowej rzeczywistości i korzystając z aplikacji mobilnych spotykaliśmy się codziennie* – to relacja **Beaty Gidaszewskiej** z koszalińskiego ogniska „Zacisze”. – *Tak było we wszystkich naszych placówkach, czego dowodem setki zdjęć, nagrań audio i wideo. Wszystko, co robiliśmy, starannie dokumentowaliśmy, żeby nic nie uleciało z pamięci.*

Henryk Zabrocki: – *Mieliśmy i mamy poczucie, że nie straciliśmy tych dwóch pierwszych miesięcy izolacji. Zdobyliśmy nowe doświadczenia, nie zerwaliśmy kontaktu z dziećmi, pomagaliśmy rodzicom, wspieraliśmy nauczycieli, inwestowaliśmy w bazę lokalową, przygotowaliśmy nowe wydawnictwa. Nauczaliśmy podopiecznych i pracowników, jak postępować zgodnie z zasadami bezpieczeństwa i unikać zagrożenia zakażeniem. Staraliśmy się dać świadectwo, że – jak zawsze w ciągu ostatnich stu lat – TPD potrafi wyjść z najcięższych prób obronną ręką, trzymając w niej parasol ochronny nad naszymi dziećmi.*

Piotr Pawłowski  
Fot. TPD Koszalin





## Premiera po warsztatach teatralnych w „Zaciszu”

W koszalińskim ognisku TPD „Zacisze”, jak co roku w wakacje, aktor i reżyser **Miroslaw Gliniecki** z Teatru STOP, poprowadził warsztaty aktorskie „Teatralne smykałki”, w których wzięli udział młodzi i najmłodszy członkowie ogniskowego Teatru Maślanka.

– Dzieci przygotowały przedstawienie „O rozrzutnej księżniczce” według scenariusza **Miroslawa Glinieckiego** – mówi **Beata Gidaszewska**, kierownik ogniska. – Oprawę muzyczną przygotowali i zagrali podczas premiery: **Wojciech Madera**, na co dzień prowadzący zajęcia muzyczne w „Zaciszu” oraz jego uczeń – **Franciszek Lewandowski**. Warsztaty jak zawsze cieszyły się dużym zainteresowaniem, w tym roku mistrz musiał dopisać dodatkowe sceny, ponieważ zgłosiło się dużo więcej dzieci niż zaplanowaliśmy. Zajęcia z prawdziwym aktorem to dla naszych podopiecznych wspaniała przygoda, ale też ciężka praca.

Dzieci kilka dni próbowały, ucząc się panowania nad emocjami, ale przede wszystkim odkrywały w sobie nowe talenty. Na premierę, która odbyła się w pierwszych dniach sierpnia br., tłumnie przyszły rodziny młodych aktorek i aktorów oraz przyjaciele i media. W świetlicy goście mogli zobaczyć prace plastyczne, które powstały podczas wakacji. Przedstawienie spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem przez publiczność. (mg)

Fot. Marcin Golik

